...no nie jest ciałowane naprzoa

ROK XV. Nr. 357 (4675) WILNO, piątek 30 grudnia 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Problem człowieka w rolnictwie

Nie będę udawadniał, że walory człowieka gospodarującego są najważniejszym czynnikiem we wszelkich procesach gospodarczych, że od niego zależy powodzenie lub niepowodzenie każdej akcji, w której on jako podmiot występuje. Zagadnienie człowieka, jako najważniejszego czynnika, biorącego udział w przysparzaniu dóbr, niemalże na każdym zjeździe lub w każdym przemówieniu „czynników miarodajnych", głośnym echem rozchodzi się... w przestworza. Jednakże między tym, o czym tak pięknie na zjazdach, wszelkich konferencjach itp. mówi się, a tym, co się robi — jest niestety bardzo wielka i głęboka różnica. Z tego wynikają pewne konsekwencje, w tym tkwi niepowodzenie w realizowaniu programów, od których aż się roi ostatnimi czasy, w tym tkwi niepowodzenie pseudo planowanej akcji gospodarczej i wszystkich tych zabiegów, które zadanie przysporzenia dochodu społecznego stawiają poza problemem tak zwanego „sprawiedliwego podziału" tego dochodu.

Gdzie jak gdzie, a przede wszystkim w rolnictwie jest chyba nienajlepiej. Pomimo różnorakich warunków gospodarowania, form i systemów, walorów gospodarzy i poziomów kultury gospodarstw, wszystkie, niemalże bez wyjątku, rozwiązywania zagadnień gospodarczych w rolnictwie cechuje wszechwładnie panujący schematyzm. Doktrynalna forma dominuje nawet nad najżywotniejszymi potrzebami rolnika - gospodarza, a mistyczne hołdowanie samej formie przynosi w rezultacie, w ogólnym bilansie wysiłków niepowetowane straty.

Spróbujmy więc przejrzyście ocenić stosunek głoszonych i realizowanych szematycznie recept ustrojowych do tak różnorakiego pod wieloma względami elementu, jakim jest człowiek ze swoją wiedzą, pracowitością itp.

Już od dawna przy rozwiązywaniu problemów rolniczych prowadzi się spór, kto lepiej rozwiązuje zagadnienia gospodarcze mała czy wielka własność. Tak skomplikowany problem upraszcza się, uznając wyższość lub niższość tej lub innej wielkości gospodarstwa. Przeocza się rzeczywistość, że produkcyjność i intensywność gospodarstwa jest uzależniona od tego, **kto i jak na nim gospodaruje,** a nie zaś od tego, czy gospodarstwo ma 10 ha — lub 500 ha ogólnej powierzchni. Głębsze wniknięcie w sedno zagadnienia pozwala stwierdzić, że zarówno wśród małych jak i wielkich gospodarstw znajdują się należycie zagospodarowane i przysparzające dochód społeczny i odwrotnie bez względu na wielkość, stopień zagospodarowania wypada nieraz bardzo niski.

Nie ulega przeto wątpliwości, że wszelkie doktrynalne stawianie nie na indywidualność człowieka gospodarującego, a na formę i wielkość gospodarstwa, staje się źródłem niepowetowanych strat.

Nie mniej ważkie są i inne błędy popełniane w podchodzeniu do zagadnień wiejskich. Tętniącą życiem wieś traktuje się jako masę, o takim czy innym przeciętnym poziomie kultury gospodarczej, przeczając całkiem rzeczywistość. Stąd zabiegi agronomiczne, mające na celu dźwiganie postępu w gospodarstwie, nie różniczkują się według stopnia intensyfikacji gospodarstw i produk-

(Dokończenie na str. 2).

Feliks Bojarski

Francja nie chce być przedmiotem nowego „monachijskiego brydża"

Daladier odbędzie podróż do Tunisu w asyście floty wojennej

LONDYN (Pat). Prasa londyńska donosi że min. Bonnet zakomunikował amb. Phippsowi, iż Francja nie życzy sobie żadnej interwencji brytyjskiej w Rzymie i nie życzy sobie aby premier Chamberlain w czasie wizyty swej u Mussoliniego występował w roli arbitra pomiędzy Francją a Włochami.

Wskutek tego stanowczego stanowiska Francji premier Chamberlain nie będzie w czasie swej wizyty rzymskiej w ogóle zajmował się sporem francusko-włoskim i o ile Mussolini będzie usiłował wprowadzić ten temat do ich rozmów, to premier brytyjski oświadczy mu, że spór ten dotyczy wyłącznie Francji i Włoch, które same muszą go załatwić.

PARYŻ (Pat). Po wysłaniu do Dżibutti dwóch awizo i batalionu piechoty algierskiej, rząd francuski przygotowuje obecnie na szeroką skalę podróż premiera Daladiera na Korsykę i do Tunisu, która ma być odpowiedzią na ostatnie demonstracje izby włoskiej. Premiera poprzedzi na Korsyce, aby go tam powitać w porcie, minister marynarki wojennej Campinchi, sam z pochodzenia Korsykanin, który wyjeżdża z Paryża już w sobotę, by odpłynąć z Tulonu na Korsykę na pokładzie krążownika „Suffren".

Premierowi Daladier w podróży korsykańsko - afrykańskiej towarzyszyć będzie cała flota wojenne, złożona z dwuch krążowników „Foch" i „Colbert" oraz trzech kontrtorpedowców.

Premier po krótkim pobycie na Korsyce odpłynie do Tunisu, który będzie pierwszym etapem jego inspekcji posiadłości afrykańskich Francji.

Prasa francuska występuje niemal jednomyślnie przeciwko temu, ażeby zagadnienia francusko-włoskie miały być tematem szerszej jakiejś konferencji, na wzór konferencji monachijskiej, w czasie której poza bezpośrednimi zagadnieniami francusko-włoskimi mogłaby zostać postawiona w całej rozciągłości sprawa kolonialna. W ramach takiej konferencji bowiem pozycja Francji mogłaby się stać dość trudna.

W związku z tym szereg dzienników centrowych i prawicowych podkreśla z naciskiem, że aczkolwiek obecny stan stosunków francusko-włoskich jest w najwyższym stopniu niezadowalający, ale ze strony francuskiej po przyjęciu do wiadomości, że umowa Laval — Mussolini przestała istnieć, nie uczyniono dotychczas nic takiego co by mogło zatrzasnąć drzwi do bezpośrednich negocjacyj między Francją i Włochami. Drzwi do tych negocjacyj, jak oświadcza szereg dzienników, pozostają w dalszym ciągu.

Rzesza wysiedla Żydów łotewskich

RYGA. (Pat.) Jak podaje prasa tutejsza rząd niemiecki zaczął wysiedlać z terytorium Rzeszy Żydów, obywateli łotewskich. Dotychczas wysiedlono ich ok. 600.

Znaczny wzrost budżetu Japonii

TOKIO. (Pat.) Budżet na rok 1939/40, opracowany przez ministerstwo finansów, sięga sumy 3.694.666.676 yen. W porównaniu z budżetem na rok obecny nastąpił wzrost o 180.145.561 yen.

Za „konkurencję"

CZERNIOWCE. (Pat.) Profesor uniwersytetu i kierownik instytutu meteorologicznego w Bukareszcie, Otetelesanu, skazany zosał na rok więzienia, 3 lata utraty praw i 10.000 lei grzywny, ponieważ chciał utworzyć nową organizację pod nazwą „Liga Patriotyczna".

Krążowniki — oto symbole dzisiejszego „dobrego sąsiedztwą"

WASZYNGTON (Pat) Departament Marynarki zawiadamia, iż wkrótce zostanie wysłana eskadra krążowników amerykańskich która odbędzie podróż wzdłuż wybrzeży Południowej Ameryki. Będzie to manifestacja „dobrego sąsiedztwa". Podróż będzie zakończona w końcu maja.

Trzy krążowniki, które będą brały udział w tej manifestacji przyłączą się do niej po zakończeniu manewrów floty amerykańskiej na Oceanie Atlantyckim.

Znowu zbombardowany statek angielski

LONDYN. (Pat.) Agencja Reutera donosi z Gibraltaru, że brytyjski statek „Marionga" był wczoraj bombardowany przez nieznanego pochodzenia samolot między Castellon a Wyspami Balearskimi. Statek doznał znacznych uszkodzeń.

Spłonęli dwaj chłopcy

CZERNIOWCE. (Pat.) W mieście Buzau dwaj synowie wachmistrza Rarogi, 5-cio i 3-letni, pozostawieni bez opieki, bawili się w pobliżu pieca.

W pewnym momencie zapaliła się na nich odzież i obaj chłopcy spłonęli żywcem.

„Niebezpieczna demonstracja"

Tak prasa włoska nazywa zarządzenia francuskie

RZYM. (Pat.) Komentując zarządzenia wojenne Francji, polegające na wysłaniu batalionu strzelców senegalskich oraz dwóch torpedowców do Dżibuti, prasa włoska określa ten krok jako niepotrzebną i niebezpieczną demonstrację, skierowaną przeciwko Włochom.

Zdaniem „Tribuny" gest Francji ma na celu jedynie wywołanie jeszcze większego naprężenia nad Morzem Śródziemnym przed wizytą premiera Chamberlaina w Rzymie. Jest bowiem rzeczą jasną, że w razie zatargu zbrojnego, batalion senegalczyków i dwa torpedowce nie byłyby w stanie powstrzymać marszu wojsk włoskich na Dżibuti.

Równocześnie PRASA WŁOSKA ZAPRZECZA PONOWNIE POGŁOSKOM O KONCENTRACJI WOJSK WŁOSKICH NA POGRANICZU SOMALII.

Komisja rozjemcza

dla ustalenia warunków pracy i płac robotników rolnych

WARSZAWA (Pat). Minister Opieki Społecznej powołał dwie nadzwyczajne komisje rozjemcze dla ustalenia na okres 1939—40 r. warunków pracy i płacy robotników rolnych oraz gajowych W WOJEW. WILEŃSKIM I NOWOGRÓDZKIM. Przewodniczącym obu komisyj został okręg. inspektor pracy w Wilnie LESZCZYŃSKI.

Pierwsze posiedzenia komisyj odbędą się wWi lnie około 9 stycznia 1939 roku.

Min. Csaki pojedzie do Rzymu i Berlina

PARYŻ (Pat). Jak donosi Agencja Havasa z Budapesztu węgierski minister spraw zagranicznych hr. Scaky przed udaniem się do Berlina pojedzie z wizytą do Rzymu.

Wizyta nastąpić ma wkrótce po wizycie premiera Chamberlaina we Włoszech.

Utrata jeszcze jednej pozycji w Kłajpedzie

KOWNO. (Pat.) Prasa donosi o podporządkowaniu władzom autonomicznym kłajpedzkiej policji portowej.

Policja ta była dotychczas zależna od litewskich władz centralnych.

Likwidacja placówek żydowskich w Kłajpedzie

KOWNO. (Pat.) „Vakarai" donosi o dalszej likwidacji przedsiębiorstw i sklepów żydowskich w Kłajpedzie.

Dziennik wymienia szereg firm żydowskich, które przeszły przeważnie w ręce Niemców. Po nowym roku ma nastąpić również likwidacja jednego z banków, którego właścicielem jest Żyd.

Skazanie technika MOPR-u

RADOM. (Pat.) Sąd Okręgowy w Radomiu skazał „technika" MOPRU 17-letniego Abrama Gutmana, za kolportaż ulotek komunistycznych oraz zbieranie składek na „Czerwoną Hiszpanię" na 3 lata więzienia i 2 lata nadzoru policyjnego.

Po pobraniu okupu

Arabowie zwolnili dyrektora jerozolimskiego banku

JEROZOLIMA. (Pat.) Dyrektor Banku Ottomańskiego Le Bouvier, niedawno porwany przez Arabów, telefonował z Jerycho do Jerozolimy, iż obecnie znajduje się pod opieką władz wojskowych, zupełnie zdrowy.

Le Bouvier wyjechał do Jerozolimy.

JEROZOLIMA. (Pat.) Zwolniony przez partyzantów arabskich dyrektor oddziału Banku Ottomańskiego w Jerozolimie Le Bouvier oświadczył, iż Arabowie wzięli za niego okup, przy czym wydali mu „list żelazny", zapewniający mu swobodny powrót do Jerozolimy, podpisany przez znanego przewódcę partyzantów arabskich Sulelmana.

Ponad 1000 stulatków w Rumunii

CZERNIOWCE. (Pat.) Według rumuńskich danych statystycznych żyje obecnie w Rumunii 1.074 osób, liczących ponad 100 lat. Mających ponad 90 lat jest 8.030, a ponad 80 — 61.212. Ogółem w Rumunii jest 19 milionów mieszkańców.

Najstarsza obywatelka Finlandii

HELSINKI. (Pat.) Mieszkanka Helsinek Maria Andersen ukończyła w ostatnich dniach 110 lat życia. Jest to najstarsza kobieta w Finlandii. Maria Andersen otrzymała życzenia od całego kraju, m. in. złożył jej osobiście życzenia prezydent miasta Helsinki, ofiarowując staruszce bukiet kwiatów. Zarząd miejski przyznał jej ponadto dożywotnią rentę.

Wybuch w fabryce prochu

RZYM. (Pat.) W fabryce prochu w pobliżu Lukki nastąpiła eksplozja. Przyczyny wybuchu na razie nieznane. Trzy osoby poniosły śmierć.

Pierwsze kroki

Japończycy nie zwrócą Stanom gmachu uniwersyteckiego w Szanghaju

LONDYN (Pat). Agencja Reutera donosi z Szanghaju, że przedstawiciel marynarki oświadczył, iż zajęty obecnie przez wojska japońskie gmach uniwersytetu amerykańskiego w Szanghaju nie zostanie zwrócony Amerykanom nawet po zakończeniu działań wojennych w Chinach ze względu na to, iż znajduje się w strategicznym punkcie miasta.

Wydobywanie statku „Tczew"

GDAŃSK. (Pat.) Prace nad wydobywaniem statku „Tczew" zostały wczoraj na nowo podjęte. Statek przeprowadzono do basenu na holmie, gdzie go się wypompowuje.

„Tczew" podniósł się już tak wysoko, że otwory w kadłubie, tak zwane luki, znajdują się powyżej powierzchni wody.

W nocy spodziewane jest wydobycie zwłok palacza Stolpego. Dziś nastąpi wyładowanie towarów oraz ostateczne wypompowanie statku.

Dalsze interwencje Polski w Pradze

PRAGA. (Pat.) Poseł Rzeczypospolitej w Pradze dokonał wczoraj osobistej demarche w tutejszym ministerstwie spraw zagranicznych w związku z zamachem terrorystów czeskich na posterunek graniczny polski między Podlesiem a Michałkowicami.

Poseł Rzeczypospolitej otrzymał wyjaśnienie, iż rząd czeskosłowacki pragnąc normalizacji stosunków na pograniczu, wysłał na teren Śląska naczelnego inspektora policji który przeprowadzi surowe śledztwo i wyda dyrekcji policji czeskiej w Morawskiej Ostrawie potrzebne zarządzenia, by zmienić stan rzeczy na odcinku śląskim granicy polsko-czeskiej.

Rząd praski oczekuje szczegółowego raportu naczelnego inspektora policji po jego powrocie z Morawskiej Ostrawy i w miarę wniosków tego raportu poczyni ewentualnie dalej idące zarządzenia.

Dziś poseł Rzeczypospolitej przeprowadzi dalszą rozmowę z ministrem spraw zagr. czeskosłowackim.

Dojrzewa nowy konflikt

W Syrii przygotowuje się zbrojny opór wobec Francji

STAMBUŁ (Pat). Powrócił do Bejrutu po półrocznym pobycie we Francji premier syryjski Dżemil Mardam.

W kołach politycznych Syrii panuje niezadowolenie z powodu ustępliwości premiera wobec Francji, z którą podpisał on w Paryżu dodatkowy układ w sprawie mandatu francuskiego nad Syrią.

Układ ten gwarantuje Francji większe przywileje w Syrii aniżeli przewidziane to było w układzie pierwotnym w 1936r.

Z drugiej strony w kołach syryjskich budzi niezadowolenie fakt, że w parlamencie francuskim rozpoczęła się energiczna kampania przeciwko ratyfikacji układu.

Stambulski dziennik „Dżumhurivet" donosi z Beirutu, że patrioci syryjscy zamierzaja rozpocząć czynną walkę przeciw Francji na wzór Palestyny. Zwolennicy zbrojnego oporu werbują się zarówno spośród opozycji jak i z kół stronnictwa rządowego.

PARYŻ (Pat). W tutejszych kołach politycznych krążyły pogłoski, że sprawa traktatu francusko - syryjskiego którego ratyfikacja spotkała się niemal z jednomyślnym oporem Senatu została załatwiona w ten sposób, iż RZĄD ZREZYGNUJE Z RATYFIKACJI. W związku z tym twierdzono kategorycznie iż premier Daladier i minister Bonnet zdecydowali się ostatecznie na wysłanie do Syrii misji specjalnej, złożonej z 4 członków.

Komisja, która ma się udać do Syrii dla zbadania sprawy na miejscu, ma po powrocie wypracować projekt nowego traktatu, który miałby zastąpić odrzucony przez Senat traktat z 1936 r.

Recepcja życzeń w Pałacu Reprezentacyjnym i Kasynie Oficerskim

W niedzielę 1 stycznia, jako w dzień Nowego Roku, wojewoda wileński Ludwik Bociański będzie przyjmował o godz. 13 w górnych salonach Pałacu Reprezentacyjnego (Uniwersytecka 6, wejście przez bramę) życzenia dla Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Polski oraz Rządu

O godz. 14 gn. Dreszer w sali Kasyna Oficerskiego (Mickiewicza 13) przyjmować będzie życzenia noworoczne dla Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Marszałka Polski Śmigłego-Rydza Edwarda

Zamiast Lit. T-wa Naukowego — „Litewskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk"

Jak już donosiliśmy władze administracyjne udzieliły zezwolenia na wznowienie działalności rozwiązanego Litewskiego Towarzystwa Naukowego pod warunkiem opracowania nowego statutu.

Statut taki przed kilku dniami został przez miejscowych przedstawicieli społeczeństwa litewskiego złożony władzom wojewódzkim.

Nazwa nowopowstającej organizacji ma brzmieć „Litewskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk"

Redaktor „Elty" przybył do Wilna

W Wilnie bawi jeden z redaktorów Litewskiej Agencji Prasowej „Elta", p Komentauskas.

Wileński przemysł drzewny krytycznie ustosunkowuje się do szczegółów umowy handlowej z Litwą

Z Izby Przem.-Handl. otrzymujemy komunikat poniższej treści:

Połączone Komisje do Spraw Litewskich i Drzewna Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej omawiały w dn. 29 bm. ewentualne skutki i możliwości wynikające dla terenów Ziem Północno-Wschodnich z nowej umowy handlowej polsko-litewskiej.

Traktat oparty na obustronnej klauzuli największego uprzywilejowania nie przewiduje wzajemnego clearingu; należności będą regulowane dewizami. Z obu stron są przewidziane listy kontyngentów towarowych na sumę po 6 milionów złotych w eksporcie i imporcie każdego kraju, przy czym specjalne komisje rządowe — polska i litewska będą czuwać nad równowagą bilansu w ramach tej kwoty i ewentualnie nawet będą mogły rozszerzać wzajemne obroty.

W eksporcie większość przewidzianych kontyngentami przywozowymi artykułów nie stanowi przedmiotu produkcji Ziem Wschodnich. Z naszego terenu będą mogły wchodzić w rachubę jedynie cement, aparaty radiowe oraz szkło, książki, w mniejszej mierze maszyny rolnicze.

Szczególnie ważnym zagadnieniem jest kwestia eksportu drewna. Umowa przewiduje dopuszczenie do eksportu z Polski poza artykułami wyżej wymienionymi, a objętymi wspomnianą kwotą 6 milionów zł, — znacznych ilości drewna nie obrobionego, co godzi w miejscowy przemysł drzewny, a w dalszym ciągu w uprzemysłowienie Ziem Wschodnich. Możliwość dopuszczenia do tranzytu przez Polskę drewna sowieckiego dla Litwy jeszcze pogarsza sprawę ,zmniejszając wyłaniające się dla tut. tartaków szanse otrzymania do przetarcia drewna sowieckiego w dorzeczach górnej Wilii i Niemna, o co od wielu lat miejscowe sfery gospodarcze zabiegają, i to właśnie w momencie, gdy szanse na realizację tego naszego starego postulatu polepszają się dzięki nowej fazie stosunków polsko-sowieckich.

Konsekwencje więc traktatu dla interesów Ziem Północno-Wscrodnich właśnie z uwagi na ich reperkursje na odcinku drzewnym zostały wysoce ujemnie ocenione przez sfery gospodarcze tych Ziem, które to sfery mimo swych usilnych zabiegów nie były uczestnikami pertraktacyj handlowych w Kownie.

Obecnie Izba Przemysłowo-Handlowa opracowuje szereg wniosków, zmierzających do złagodzenia ujemnego wpływu traktatu handlowego polsko-litewskiego na interesy tut. okręgu przede wszystkim właśnie na najważniejszym dla Ziem naszych odcinku drzewnym.

Po stronie importu znaczenie dla Ziem Północno-Wschodnich będzie miał przewidywany przywóz siemienia lnianego dla olejarni, celulozy, płyt asfaltowych brukarskich i, zapewne, szmat papierniczych.

Co do niektórych konkretnych tranzakcyj w tym zakresie ,toczą się już od pewnego czasu rozmowy między firmami polskimi i litewskimi.

Przewidywane też jest ożywienie wzajemnej wymiany turystycznej, gdyż w zakresie obustronnych przyjazdów nie ma być utrudnień i tu przewiduje się wzajemną równowagę obrotów. Na ruchu turystycznym Wilno może zarobić.

Konkretne korzyści dać nam może postanowione w traktacie otwarcie Kłajpedy dla tranzytu do i z Polski, jednakże rozwój ruchu tranzytowego będzie tu zależał od zawarcia odpowiedniego układu taryfowego oraz od możliwości rozbudowy niezbędnych urządzeń w porcie Kłajpedzkim, który jest o wiele gorzej wyposażony od Gdańska i Gdyni.

Premie ślubne we Włoszech

RZYM. (Pat.) Ministerstwo Spr. Wewn. komunikuje, że w czasie od 1.X do 1.XI br. wypłacono we Włoszech 4093 zapomogi ślubne dla nowożeńców na ogólną sumę 7.280.000 lirów.

Sygnały

Premie PKO

Dnia 27 grudnia 1938 r. odbyło się w PKO czwarte publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych serii V — gr. C.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 30 listopada 1938 r.

Premie po zł. 500 — padły na nr. nr:

821.384	825.936	830.400	838.224	853.203
869.310	875.556.			

Premie po zł. 250 — padły na nr. nr.:

801.956	802.163	804.009	804.044	808.532
813.190	815.526	826.355	826.642	827.222
827.295	828.416	830.215	831.975	835.847
836.598	847.344	848.409	849.488	854.180
854.913	858.278	858.765	867.211	868.962
873.641	879.028	880.884	883.392	884.062
887.913	889.359.			

Premie po zł. 100 — padły na nr. nr:

800.548.	800.718	801.288	802.386	806.919
808.044	809.892	810.490	810.765	
811.484	811.951	812.843	813.242	813.787
814.789	816.339	817.120	817.472	817.527
817.902	817.947	818.585	818.879	819.093
819.580	820.962	822.069	822.181	822.342
823.542	825.994	826.479	828.273	828.430
828.734	829.217	830.258	830.915	831.326
834.205	834.390	835.074	836.334	836.930
837.008	837.510	837.986	839.012	839.685
840.774	841.177	841.829	843.368	843.967
844.071	844.543	844.603	844.870	
845.838	846.041	846.530	847.377	848.116
848.246	849.560	849.740	850.110	851.849
852.409	852.634	853.324	856.630	857.046
858.756	860.015	860.591	862.530	862.652
863.059	864.357	864.938	865.822	865.886
868.433	868.602	870.830	870.982	872.159
873.203	874.109	876.292	876.455	876.524
877.029	877.832	878.380	878.518	879.384
879.571	882.001	882.097	882.278	882.328
882.770	883.000	884.179	884.442	885.520
885.552	886.104	886.936	887.748	887.801
887.866	888.170	888.707	889.288	889.519

Ponadto wylosowano 313 premij po zł. 50.

Ogółem padło 470 premij na sumę zł. 38.950

Po raz drugi padły premie na następujące książeczki: zł. 250 na nr. 801.956, zł. 100 na nr. 830.915, zł. 50 na nr. nr.: 806.093, 876.619.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii V jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Premie wylosowane w poprzednim premiowaniu dotychczas nie podjęte:

Po zł. 100 — nr. 835.247 841.157.

Po zł. 50 — nr. nr.: 823.367 831.922 835.544 837.837 845.454 850.024 878.695

„K. S. Warszawianka" w Wilnie

Na Nowy Rok bawić będzie w Wilnie wicemistrz Polski w hokeju, drużyna stołecznej Warszawianki, która rozegra zawody z mistrzem Wilna Ogniskiem KPW w niedzielę 1 stycznia o 3.30 i w poniedziałek o 18. Oba mecze w Parku Sp. im. Gen. Żeligowskiego.

Wczoraj Ognisko zdobyło mistrzostwo Wilna bijąc zdecydowanie AZS 12:2.

Morderstwo w Słonimie

Zabity został jeden z najbogatszych kupców miejscowych

29 bm. w godzinach wieczornych przy ul. 3 Maja w Słonimie w hurtowni tytoniowej Goldfarba został zamordowany przez nieustalonych sprawców właściciel hurtowni Girsz Goldfarb, lat 40 jeden z najbogatszych kupców Słonima.

Zwłoki Goldfarba, zmasakrowane jakimś tępym narzędzeim, znaleziono przy wejściu do hurtowni.

Powody zabójstwa ani sprawcy nie są dotychczas znane.

Policja natychmiast wszczęła dochodzenie.

Wiadomość o zabójstwie Goldfarba szczególnie wśród społeczeństwa żydowskiego, wywołała silne wrażenie.

„Sprzątnął" cudzą żonę i... pralnię

Niedawno, w tzw. „pasażu Bunimowicza" przy ul. Zawalnej 21 otwarto nową „chemiczną pralnię". Założyli ją Józef Filipowicz oraz jego przyjaciółka, żona emerytowanego urzędnika z prowincji, Jadwiga Pożarycka. Interes zaczął się szybko rozwijać. Do pralni zgłaszało się coraz więcej klientów.

Pewnego dnia jednak właściciele pralni sprawili swej licznej już klienteli przykrą niespodziankę: w nocy potajemnie wywieźli z pralni całe urządzenie oraz wzięte od klientów bieliznę i ubrania.

Dochodzenie wykazało, że Filipowicz nie mając pieniędzy do założenia pralni sfałszował szereg weksli, które zdyskontował w KKO i w ten sposób otrzymał potrzebny kapitał.

Dokąd zbiegli Filipowicz z Pożarycką na razie nie stwierdzono. Za zbiegłą parą rozesłano listy gończe. (c)

Problem człowieka w rolnictwie

(Dokończenie ze str. 1).

cyjności, lecz metodycznie nastawiane są szablonowo i przypadkowo. Jako środek na wszelkie bolączki organizacyjne na wsi przyjęto na prawach wyłączności formę spółdzielczą, zabezpieczając jej wszelkie przywileje finansowe, bez względu na to czy zawsze i na wszystkich odcinkach życia gospodarczego, zdała egzamin dostateczny i może rokować odpowiednie sukcesy. Niewątpliwie korzystny i nie zaprzeczony rozwój spółdzielczości mleczarskiej, czy nawet rolniczo-handlowej, nie upoważnia jednak do tego, by w każdych warunkach bronić szyldu spółdzielczości innych dziedzin, szczególnie tam, gdzie próby zawiodły i zawodzą. W każdym razie forma spółdzielcza nie może być, bez szkody dla rolnictwa, hamulcem na drodze rozwoju jednostkowych wysiłków.

Wreszcie można byłoby cytować i wiele innych przykładów, obrazujących zupełne przesunięcie problemu człowieka na rzecz formy. Występuje to nawet i w takich dziedzinach, które zdawałoby się, że winny być najsampierw uporządkowane jak naprzykład dziedzina **pracowników agronomicznych.** Potrzeby organizacyjne rosną, wymagania wzrastają, bardzo wiele czasu upłynęło, a sprawa uporządkowania i ustabilizowania warunków pracy pracowników na niwie agronomicznej, wciąż pozostaje nie załatwiona. A przecież nikt chyba nie zaprzeczy, że powodzenie każdej akcji zależy od tego, czy robi to pracownik dorywczy, czy też pracownik posiadający unormowane warunki pracy i prawo za sobą. Taki stan rzeczy nie tylko, że stawia personel agronomiczny w szeregach upośledzonej grupy pracowniczej, lecz jest źródłem niedostatecznych wyników stosowanych dotychczas metod i środków działania w pracy agronomicznej, nad podniesieniem kultury wsi. Z tego należy jasno zdać sprawę i conajrychlej załatwić zagadnienia podstawowe tak, by w rzędzie różnych środków mieć człowieka do realizowania różnych koncepcyj programowych.

Z cytowanych przykładów wynika jedna wielka konkluzja, że nie dostateczne, bądź wręcz ujemne wyniki prowadzonej na szerszą skalę akcji gospodarczej, szczególnie na odcinku rolniczym, są konsekwencją pozostawienia problemu człowieka poza formą organizacyjną i formą działania w ogóle. Żeby w przyszłości takich błędów uniknąć, należy indywidualności człowieka przeznaczyć właściwe miejsce w hierarchii wszystkich czynników, którymi posługuje się polityka rolnicza.

Feliks Bojarski

Tragiczny zgon 7-letniej dziewczynki

W folwarku Dąbrowo, pow. oszmiańskiego żołnierz Wincenty Jankowski, będący na urlopie, manipulując karabinem spowodował strzał.

Kula trafiła bawiącą się w pobliżu 7-letnią Halinę Boziukojciównę, raniąc ją śmiertelnie. Dziewczynkę przewieziono do szpitala w Oszmianie, gdzie wkrótce zmarła.

Wincentego Jankowskiego przekazano żandarmerii. (c)

Świat pod bronią

Dlaczego Węgry milczą?

Chcąc bieżącą rzeczywistość ujmować w terminach możliwie pogodnych możnaby rzec, iż Europa obecnie przeżywa rewolucję pałacową. Rozkład punktów ciężkości na kontynencie europejskim, który obowiązywał od dobrych paruset lat, ulega gruntownemu przesunięciu. Zmiana orientacyj politycznych, kierunków, wpływów i zagadnień jeszcze bardziej utrudnia ustalenie przewodniej linii międzynarodowego życia w tym najmocniej skłóconym zakątku świata. Mąż stanu, który uchwyci istotny ton w europejskim koncercie i potrafi ustalić i przewidzieć na przyszłość rzeczywisty układ linij politycznych sił — może liczyć na powodzenie swej polityki. Niestety jednak postawienie trafnej diagnozy nie jest widocznie takie łatwe, a na geniuszów dyplomacji też pewnie przyszła posucha, że bodaj ani jeden minister spraw zagranicznych w Europie nie może o sobie powiedzieć, że nie popełnił chociaż raz jakiegoś zasadniczego błędu w swej polityce.

Nie zawsze zdajemy sobie z tego sprawę, że w obecnym zamęcie zagadnień ustrojowych, a w związku z tym też i wojskowych, Polska staje się — jeżeli się już nie stała — jednym z węzłowych punktów Europy. Każde państwo ma swoje własne jakieś zmartwienie w polityce, lecz takiego kompleksu zagadnień, jakie ma Polska — nie tyle pod względem rozległości, ile charakteru i różnorodności — nie ma chyba żadne z państw europejskich. Kompleks ten jest tym bardziej doniosły, że wykracza daleko poza zainteresowania jednego państwa — owszem stanowi problem, któryby chciało wygrać wielu macherów polityki międzynarodowej. Bądź co bądź istnienie silnego organizmu państwowego pomiędzy dwoma też silnymi blokami, związanymi ze sobą ogromnie skomplikowanym węzłem antagonizmów ideowych i jednocześnie silnych tendencyj do zbliżenia (gospodarczego) — stanowi samo przez się problem któryby można było nazwać niezmiernie ciekawym, gdyby nie był dla nas tak bardzo żywotnym, a więc ogromnie doniosłym, czasami jedynie ważnym, niekiedy dramatycznym...

Węzłowa sytuacja Polski staje się z dnia na dzień coraz wyraźniejsza wobec ujawnionych już obecnie wschodnich planów Niemiec. Polska stoi na drodze niemieckiemu parciu na wschód — jest zawalidrogą nie tylko dla ideowych heroldów Goebbelsa, lecz także dla sztabu niemieckiego. Rozegranie wojny z Rosją bez udziału Polski — nawet przy nowoczesnych metodach walki—jest strategicznym absurdem. Przebicie się na „zieloną Ukrainę", wypłynięcie na jej żyzne ziemie wąziutkimi strumykami Karpat lub prze odległe tereny dorzecza Dźwiny trąci donkiszoterią. Z drugiej strony rzucenie pomostu pomiędzy Niemcami a Rosją — bo polityczna grawitacja tych dwóch potęg należy do jednych z najbardziej ustalonych praw rzeczywistości europejskiej — nigdy nie będzie się mogło odbyć bez zahaczenia o interesy Polski.

Nie bez znaczenia jest również fakt, że Polska nie zdeklarowała się dotychczas pod względem ideowym. Jest to niejako atut do wygrania przez dwie strony: totalizm i t. zw. demokrację. Ma to oczywiście znaczenie przejściowe, lecz w danym momencie posiada swój walor polityczny.

Nad polską skrzyżowały się dwa ostre prądy polityczne, któreby można było nazwać jeden południkowym, drugi równoleżnikowym. Pierwszy — to europejski próg na drodze niemieckiej ekspansji, a więc łańcuch państw, które w niemieckich planach figurują jako tereny do moralnego. gospodarczego i politycznego podbiju: od Finlandii, przez państwa nadbałtyckie, Węgry, Jugosławia i — chociaż to brzmi obecnie wręcz nieprawdopodobnie — Włochy. Drugi — to ta ważniejsza oś, mianowicie Berlin — Tokio.

Impet niemiecki jest ogromnie silny. Kosztem dziennej racji chleba szarego obywatela, kosztem jego swobody dysponowania własną osobą, kosztem poziomu życia duchowego berliński Auswärtiges Amt dysponuje olbrzymimi sumami na propagandę zagraniczną i finansowanie wszelkich ruchów odśrodkowych tam gdzie to dla polityki niemieckiej w danym momencie potrzebne. Stary kawał powiada, że gdzie jest jeden Niemiec, tam uczony, dwóch Niemców — piwiarnia, trzech — największy naród na świecie. Zbieranie po całym globie ziemskim i tworzenie tych przysłowiowych trzech Niemców stało się bardzo pożyteczną metodą. Niedawny pokazowy proces przed Najwyższym Trybunałem w New. Jorku w sprawie szpiegowskiej 4 Niemców dowiódł z całą oczywistością, że już nie trzech, lecz wystarczy, aby był jeden Niemiec, gdy już krecia robota rozkładowa idzie całą parą.

Południkowy prąd polityki europejskiej jest narazie w defenzywie. Czechosłowacka kładka przez środkową Europę, uważana do niedawna za niebezpieczny pomost rosyjskiego potwora stała się, dzięki wielkim talentom przewidywania i znajomości sytuacji niektórych ministrów w Europie, w bardzo krótkim czasie niemieckim klinem, wbitym w polskie aspiracje polityczne. Nie byłby ten klin zbyt mocnym, gdyby uderzyć w niego we dwa młoty. Niestety kunktatorstwo Węgier, którym deklarowaliśmy swoje uczucia sympatii, marnuje najcenniejszy czynnik w rozgrywkach politycznych: czas.

Braterska zdrada w stosunkach ludzkich nie należy do specjalnej rzadkości, tym bardziej zdrada bratanka — jak się okazało, mniej od szabli więcej od szklanki. Gdy wojska polskie w zdecydowanych ruchach zajmowały ziemie zaolzańskie, sięgając nawet poza linię ustaloną przez ekscelencję Hitlera — Węgry nie zdobyły się na równie śmiały gest, chociaż sytuacja była całkowicie do wyzyskania. Niewątpliwie strata takiego zapiecza akcji operacyjnej na Śląsku musiała się odbić na naszym impecie: nakazywały wszelkie racje taktyczne. Był to pierwszy nasz bolesny zawód.

Polski idealizm przeżył jeszcze jedną ciężką próbę, gdy w szeroko po kraju rozlanych manifestacjach na rzecz Węgier Polska niedwuznacznie deklarowała swą wolę przyjścia z pomocą, może nie tylko moralną, sąsiadowi z za gór, jeżeli zechce mocno ująć w garść ową szablę i zdobyć się na odwagę, a nawet i ryzyko, walki o własną wielkość. Milczenie po tamtej stronie Karpat dało do myślenia, że widocznie wiedeńskie arie Hitlera były milsze admiralskiemu uchu, niż jednomyślne rezolucje całego polskiego narodu.

Rzadko się zdarzają tak zbieżne problemy pomiędzy dwoma państwami, jak sprawa granicy polsko-węgierskiej. Nic nie dzieli, wszystko łączy. Racje stanu aż krzyczą by problem Rusi Podkarpackiej rozwiązać radykalnie i szybko, bo teren płonie. Może za dużo honoru nazywać tę Ruś ukraińskim Piemontem, lecz faktem przecież jest, że w Huszcie zgromadzony jest cały sztab instruktorów niemieckich, którzy szkolą i przygotowują do akcji zbrojnej ludzi O. U. N. i „Siczi". Na Ruś Podkarpacką jadą emigranci ukraińscy z całego świata. Zakarpacie ma już swego Henleina: jest nim książę Razumowski, ziemianin z nad Dniepru, mający ogromny mir wśród karpackich Rusinów. Ten wódz wręcz zapowiada, iż najdalej do czerwca przyszłego roku zgłosi pretensje do wszystkich ziem, zamieszkałych przez Ukraińców. Doba ma tylko 24 godziny, a rok dwanaście miesięcy. Wypadki toczą się szybciej, niż się przypuszcza w Budapeszcie. Polski żołnierz stoi na granicy karpackiej, polski karabin już uderzył w granity Howerli, polska decyzja jest już dojrzała. Lecz po drugiej stronie znów panuje milczenie i bojaźliwe oczekiwanie na łaskawość berlińskich rycerzy. Choć węgierska krew podobno jest gorąca, lecz myślenie szybkością się nie odznacza. Polska opinia prędko się zorientowała, że stawianie na przyjaźń niemiecką — to bardzo ryzykowny krok, lecz węgierscy mężowie stanu widocznie jeszcze wierzą w szlachetne intencje Berlina. Ciekawe, jak daleko ta wiara może sięgać? Niedawno w Bukareszcie aresztowano za posiadane materiały „Żelaznej Gwardii" pana Franza Schoflera, który jest jednocześnie redaktorem pisma węgierskich nacjonalistów „Magyar Luptok". Takich potrójnych nacjonalistów (bo sam Schofler jest Niemcem) jest w Europie pełno — trudno mieć wątpliwości z jakiej kasy są opłacani. A Ruś Podkarpacka płonie. Generał Haushofer w „Geopolitik" ogłasza ją jako kolebkę Wielkiej Ukrainy. Dlaczego gen. Haushoferowi tak na tym zależy? I dlaczego Węgry milczą? Sytuacja strategiczna jest z każdym dniem coraz cięższa. Szybkość działania — to warunek powodzenia w polityce — Kunktatorstwo Węgier jest po raz trzeci zawodem, jaki czynią Węgry Polsce w ciągu jednego roku.

L. Kor.

Atak japoński na Kanton



Oddział wojsk japońskich wraz z karabinami maszynowymi, podczas ataku na pozycje marszałka Czang-Kai-Szeka pod Kantonem.

Nożycami przez prasę

SZABLA I GOSPODARKA

„Polska Zbrojna" zamieszcza ciekawy artykuł na temat gospodarki i wojny. Dotychczas uważano miecz za antytezę pługa. Dziennik zręcznie obala tę przestarzałą teorię. Dziś jest odwrotnie. Dziś przemysł wojenny wzmaga uczucie bezpieczeństwa, a poczucie bezpieczeństwa wpływa dodatnio na gospodarkę narodową.

Świadomość, że pomiędzy zagospodarowaniem kraju i jego zdolnością do walki istnieje związek bardzo ścisły, wzmocniła w ostatnich latach ugruntowanie idei wspólnego dobra gospodarczego w społeczeństwie polskim. Dzieje Centralnego Okręgu Przemysłowego są tego jaskrawym dowodem. W miarę jak rosły fabryki na obszarach położonych wokół wideł Wisły i Sanu, i w miarę jak szerzyło się zrozumienie roli tego okręgu w obronie narodowej, topniały szeregi przeciwników COP-u a mnożyły się zastępy jego entuzjastów. I coraz lepiej pojmujemy „opłacalność polityczną" niektórych, uważanych z jednostkowego punktu widzenia za nie rentowne, przedsięwzięć gospodarczych.

W dzisiejszym układzie stosunków gospodarczych na świecie górują nad innymi dwa wielkie zagadnienia: sprawa zbrojeń i sprawa bezrobocia. One wyznaczają kierunki polityki gospodarczej, rządzą koniunkturą: czynnik społeczny i czynnik wojskowy — oba „pozagospodarcze".

P. Z. zwraca uwagę, że kapitał międzynarodowy nie zawsze rządzi się jedynie chęcią zysku.

Pozagospodarcze również czynniki pędzą kapitały z jednego na drugi brzeg Atlantyku, przepływające ocean nie zawsze w poszukiwaniu zysku, bo idą nieraz po zysk mniejszy — ale zaufania.

Zaufanie jest tam, gdzie jest wiara we własne siły i umiejętność solidarnego działania. Od niej w wielkiej mierze zależy powodzenie poczynań gospodarczych. Dobry początek już mamy poza sobą.

Artykuł jest słuszny, ale z pewnym zastrzeżeniem. Światem rządzą nie tylko nastroje wojenne. Nagły powiew pacyfizmu międzynarodowego w kraju nastawionym na gospodarkę wojenną może również spowodować kryzys gospodarczy. Wobec tego najlepiej być przygotowanym na obie ewentualności. Miecz dzisiejszy powinien w potrzebie zastąpić pług.

DOKĄD MOŻNA EMIGROWAĆ?

Prasa żydowska przepełniona jest artykułami emigracyjnymi. Wychodzi nawet w Warszawie specjalna „Gazeta emigracyjna". Ostatnio organ syjonistów lwowskich „Chwila" zamieszcza obszerny wywiad z kierownikiem „Hilfereinu" dr Wischnitzerem. Wywiad wypadł optymistycznie dla możliwości emigracyjnych Żydów z Polski. Okazuje się, że Żydzi z Europy Wschodn. są w znacznie lepszej sytuacji od Żydów niemieckich.

Przed rokiem 1933 nie notowano szerszej emigracji z Niemiec tak, że Żydzi niemieccy nie wytworzyli żadnych kontaktów rodzinnych z tymi krajami, a w szczególności z krajami Ameryki południowej. Mogli oni też tylko w małej mierze liczyć na poparcie za granicą, na pomoc przyjaciół którzyby

(Dokończenie na str. 5)

Przechadzka świąteczna

„A ten Franko, to musi szmat pieniędzy potrzebuj"

Mróz zelżał już w dniu wigilijnym, mogłem więc wyjść z domu bez obawy odmrożenia uszu, nosa, palców i innych kończyn.

W Puszczy Rudnickiej panowała dziwna cisza. Wyglądała one jakoś inaczej niż zwykle. „Punkt" ten zostawiam jednak — za przeproszeniem — dla poetów i malarzy.

Mnie natomiast wabiły wsie, zaścianki i jednosiela, skąd dolatywało, postne wprawdzie, przygotowanie do wieczerzy wigilijnej.

Na skraju lasu spostrzegłem dosłownie

NAGIEGO MĘŻCZYZNĘ

z tobołkiem pod pachą. Co u licha! W zimie bez ubrania? Może umysłowo chory? A może jakj rudnicki „Tarzan"?

— Hej przyjacielu, proszę zaczekać!

— Kiedyż śpiesza do chaty, bo zimno.

— To czemu bez ubrania?

— A, bo myłem sie w cieplicy i zapomniałem wziońść ze sobo czystej bielizny na zmiana, toż wigilia, brudnej nie włoża, to i leca co duchu starczy do chaty, musi z pół wiorsty bendzie.

Ten higienista winien otrzymać kilka nagród: za czystość, odwagę i bieg po śniegu bez najmniejszego okrycia.

Dalej spotkałem człowieka opalającego „kabana" słomą. I znów zdziwienie moje.

— Cóż to, pan gospodarz spóźnił się z tym biciem świni.

— Panok drogi, może to i grzech, co w wigilia bija kabana, ale prosza powierzyć, co ile nie bił wprzód na jakie para tygodni, to mało co i zostawało sie miensa na świenla, bo zejdo sie sonsiedzi i krewne, to musisz urzondzić im

„SKWERSTA",

znaczy sie, świeżego miensa nasmażyć, a dziś — nastojaszczy post, to nichł i nie zagabnie ob to.

Ha, każdy człowiek ma swoje wyrachowanie „skwerstowe", pomyślałem sobie w duchu, idąc dalej.

Na polu już ciemniało, w chatach zapalano ognie. W jednej z nich zobaczyłem dziwny obrazek:

Po środku izby siedzi na niskim zydlu staruszka i sypie „za pazuchę" do rękawa grykę, która pada na jajko, leżące na podłodze. Grykę tę dziobie kura, „producentka" owego jajka.

Staruszka wyjaśnia mi:

— Ta kura, to „marcówka", dzisiaj zniosszy

PIERWSZE JAJKO,

do tego w dzień wigilijny. Bendzie nioska i zniesie tyle jajków, ile ziarnów gryki padnie dzisiaj z mego renkawa.

W innej chacie łamano się już opłatkiem i składano sobie życzenia:

— Tobie, stara życza, kab nie owdowieła.

— A ja tobie stary życza, kab mniej da hetoj łachudry Zośki chadziw i przywarku dla jejo nie niasiw.

Różne zresztą płynęły życzenia. Na ogół jednak było wesoło, w wielu chatach paliły się choinki, wokoło których gromadziły się całe rodziny, kolędując do późnej nocy i słuchając radia.

W pierwszy dzień świąt spotkałem w pewnej wsi duże zbiegowisko ludzi.

— Co się tu stało?

— Prosza obaczyć, jak Wincuk zdurniał i biega z cepom po wiosce.

— A co za przyczyna tego nieszczęścia?

— Czemu nieszczęścia? To tak jemu nadumyśnie zrobili. Byli dauszy jemu do tytunu ziarenków **durnopia**nu (bieluń czyli pinderynda — datura stramonium), to od tego on tak wyrabia sie.

I to się nazywa we wsi żart na stronie, kiedy bliźniemu odbiera zmysły i może wyrządzić sobie lub komuś krzywdę. Słowem „impreza" nie do naśladowania.

O CZYM MÓWI WIEŚ...

— Patrzaj, wo — Stasiuk Czarepów, co u Wilniu nachodzi sie, na kolady do chaty przyszed i liter wina przynios.

— Jakie tam wino, musi woda zafarbował, bo czemu u niego maniszka i gemba zaczerwienione, widomo co od tego wina.

— A temu Marciuku to haniebny wstyd za ten pirog na waselu.

— Ob jakj pirog, my nic nie wiemy?

— No, to mało wy wiecie. To było tak: jak młode przyjechali wczoraj z kościoła, tedy waselniki pomagali im rozebrać sie, za co młody dał Marciuku duża bułka piroga, kab jon rozdał pomiż tych waselników. A ten za ten pirog i chodu cichaczem poza dole, do chaty. Ciż tak robi sie?

— Tak, to haniebny wstyd. Gdzie jon woczy podzienie ciapieraczy.

— A tej Magdziunki wasele odłożone, bendzie musi pośle Nowego Roku.

— Czemuż to odłożone?

— Kiedyż nie mogła znaleźć swaci.

— Nie dziwo, jak biedna, to i swaci naleźć nie może. Czemu to bogate nie odkładajo.

— Zgadali sie ob biednych. Ten stary Faliś Kałamaszka, podzielił synów gruntem, a sam nachodzi sie na ich łasce. To tu, to tam przebywa. U jednego syna tydzień, u drugiego dwa, a u trzeciego miesionc. Od hektara tydzień liczy sie. Cienżka taka starość przychodzi sie.

— Jak ten, wo — Pietruk poszed do dochtora, a dochtor i mówi: ta lekarstwy bendziesz przyjmował 3 razy dziennie. A Pietruk odzywa sie:

— Kiedyż teraz dzień krótki, to tylo 2 razy jemy

— Po co jemu lekarstwy, na świen

Zwrotu 800.000 zł.

żąda b. narzeczony wileńskiej „Miss Europy"

Sensacyjne powództwo milionera holenderskiego w sądzie wileńskim. „Miss Europa" wychodzi zamąż. Walka o testament. Dzieje koncesji na drożdżownię

Do Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego wpłynęło sensacyjne powództwo b. narzeczonego „Miss Europy", p. Tatiany Masłowówny, przemysłowca holenderskiego

H. SCHOLTENA, MILIONERA,

który dochodzi około 800 tysięcy złotych od ciotki „Miss Europy" p. Wiery Afanasjewowej.

Sprawa ta w obecnej chwili posunęła się o tyle, że pretensje Scholtena zostały zabezpieczone na tekturowni w Olchowie koło Michaliszek i nieruchomościach na Popławach w Wilnie, stanowiących własność p. Wiery Afanasjewowej.

Historia ta jest długa i zawiła. Aby

ZROZUMIEĆ WŁAŚCIWIE

dlaczego w początkach jej wybitnie przystojny, „oceniany" na 8 mln. guldenów przemysłowiec podówczas, jak fama głosiła, niewątpliwie zakochany w „najpiękniejszym dziewczęciu Europy" i świeżo z nią zaręczony, zainteresował się przemysłem Wileńszczyzny i ulokował w nim, jak widać z powództwa, do 800 tysięcy złotych, a obecnie po upływie paru lat już jako człowiek żonaty i w okresie, gdy

„MISS EUROPA" JEST ZARĘCZONA

i ma stanąć wkrótce na ślubnym kobiercu ze znanym w Wilnie emerytowanym sędzią obecnie adwokatem, dochodzi z powrotem tych setek tysięcy. — należy cofnąć się o kilka lat wstecz i poznać wszystkie procesy.

Nie mamy zamiaru łączyć tu w bezpośredni związek przyczynowy osoby „Miss Europy" z 800 tysięczną inwestycją jej b. narzeczonego, a obecnego procesu z jej rychłym zamążpójściem. To tylko zbieg okoliczności, któremu podkreślamy, nie będziemy nadawali specjalnego znaczenia. Łączy się to jednak wszystko

W CAŁOŚĆ POŚREDNIO.

Gdyby milioner holenderski nie zaręczył się w swoim czasie z „Miss Europą", gdyby nie przyjechał do Wilna, gdzie swoją urodą i elegancją wzbudzał zainteresowanie i zazdrość Wilnianek na balu (morskim!) w Izbie Przemysłowo-Handlowej, na premierach w teatrach wileńskich,



„Miss Europa" — Tatiana Masłowa w roli Tangolity.

wszędzie w towarzystwie swej „Miss", mówiącej do niego zdrobniale „Hari", to by prawdopodobnie nie poznał możliwości energetycznych rzek wileńskich i nie zgodził się na spółkę z krewnymi „Miss Europy" probować szczęścia koło Michaliszek w przemyśle tekturowym. I dalej — nie wytoczyłby oczywiście procesu gdyby tych sum nie ulokował. Jasne.

Nie możemy się tu powstrzymać

OD MAŁEJ DYGRESJI.

Historyk rozwoju przemysłu na naszych biednych „Kresach" powinien zanotować tę drogę, po której na Wileńszczyznę przyszło 800 tysięcy holenderskich. Również historyk uśmiercanych obecnie konkursów piękności, jako bezsensownych i służących nieraz głównie handlarzom żywym towarem imprez, znajdzie w niej (w historii tych tysięcy) materiał pozytywny, jeżeli oczywiście

MIŁOŚĆ I NARZECZEŃSTWO „MISS EUROPY" Z HOLENDREM

zawdzięczały swoje istnienie przede wszystkim wynikowi konkursu, który obdarzył p. Masłowównę tytułem „najpiękniejszej w Europie" na rok, jeżeli się nie mylimy, 1935. Bo można wiązać pośrednio przypływ setek tysięcy holenderskich do naszego przemysłu ze zwycięstwem p. Tatiany Masłowówny na konkursie piękności.

Zaczniemy teraz od roku 1925,

OD DZIEJÓW MOZERA I KOWALSKIEGO.

Sprawa ta nie ma zasadniczego związku z powództwem Scholtena, lecz wprowadzi nas wśród osób, które w następnych sprawach będą odgrywały główne role. Będą to krewni „Miss Europy". Zaprowadzi nas ta sprawa do znanych dziś w Wilnie milionerów, oczywiście milionerów w skali wileńskiej, gdzie już posiadanie kilkuset tysięcy upoważnia do tego tytułu.

W roku 1925 Stefan Kowalski Polak, niepodległościowiec, powstaniec wielkopolski, mając koncesję na uruchomienie fabryki drożdży, przybył do Nowej Wilejki, gdzie stały mury pofabryczne puste i nadające się na tego rodzaju przedsiębiorstwo. Fabryka drożdży była interesem świetnym. Kapitał zaś obcy szczególnie lubi rentowne inwestycje na terenie polskim. To też koło Kowalskiego zjawił się Arnold Moser, przedwojenny fabrykant sztucznych haftów.

MOSER MIAŁ KAPITAŁ, KOWALSKI KONCESJĘ.

Wkrótce fabryka ruszyła całą parą. Moser miał płacić Kowalskiemu pewien solidny procent. W ciągu dwuch lat płacił mu zaliczki potym zerwał bez przyczyny. Kowalski jako właściciel koncesji wystąpił na drogę sądową w roku ok. 1930.

W roku 1934 Moser umarł. Spadkobiercami jego są: p. Paweł Afanasjew, ob. polski od 1922 r., p. Piotr Kowalew — ob. łotewski, p. Eugeniusz Kowalew ob. czechosłowacki, p. Mikołaj Bułajow, ob



H. Scholten, b. narzeczony „Miss Europy"

szwajcarski i p. Tatiana Masłowa (paszport nansenowski). Prawo ogranicza do pewnego stopnia

UDZIAŁ OBCOKRAJOWCÓW

w przedsiębiorstwach koncesjonowanych. Trudności jednak usunięto.

Spadkobiercy Mosera nie weszli w układy z Kowalskim, proces toczył się dalej. Skończył się wreszcie 18 listopada br. w Sądzie Najwyższym wygraną Kowalskiego. Wysądził około 200 tysięcy złotych. Niedawno suma ta została zabezpieczona na gazowni w Wilnie i zakładach przemysłowych w Nowej Wilejce, należących do spadkobierców Mosera. Nie będziemy tu opisywali wszystkich kłopotów p. Kowalskiego podczas ośmioletniego procesu. Była to dla niego

DROGA PRZYKRYCH DOŚWIADCZEŃ Z OBCYM KAPITAŁEM.

P. Kowalski jest obecnie bezrobotnym i ciężko walczył o kawałek chleba przez te osiem lat. Na tym kończy się sprawa Kowalskiego (którego nie należy mieszać z Kowalewym).

Wracamy teraz do kariery „Miss Europy", jej narzeczeństwa i powództwa Scholtena.

Wkrótce po śmierci Mosera w Paryżu miał się odbyć „konkurs piękności". Wuj p. Masłowówny p. P. Kowalew zawiózł ją na ten konkurs po koronę „Miss Europy" z ramienia emigracji rosyjskiej, po tym zaś odbyli

NIEUDANĄ PODRÓŻ

do Hiszpanii i Włoch, gdzie nie zrozu-

(*Dokończenie na str. 5*)



ta napije sie wódki i zdrów bendzi.

Nie brak też tematów politycznych.

— Ten, wo — Tunis ma sie wojować z Italiancem.

— Że też tych państwów jest tyle niesłychanych na świecie. Czemu to „konasacji" tych małych państwów nie przeprowadzo.

— Trzeba do ich napisać.

— To ciebie zrazu policmany zabioro, co bolszewizma chcesz. Lepiej ob to i nie gadajmy.

— W radii mówiło sie, co Karpatorusy pod głosowanie pójdo, na kont swojej przynależności.

— Ni widomo, ci jedna lista bendzi, to tedy bez głosawania byłoby, jak u nas do rad gromadzkich. Kogo tam wypisali — to ten i wyszed na radnego.

— A ten Franko, to musi szmat piniendzy potrzebui na ta wojna, kiedy kawo i cykorio handlui, bo wszendzie pisze sie: kawa Franka. W kużdej kramie nachodzi sie.

Rozmówek tych nie spisałby człowiek na wołowej skórze, bo ludzie świętują aż cztery dni, mają więc dużo czasu na luźne gawędy.

Jan Hopko

Nożycami przez prasę

(*Dokończenie ze str. 3*)

mogli pójść na rękę osiedlającym się w tych krajach ludziom, zupełnie nie obeznanym ze stosunkami krajów osadnictwa. Z tego też powodu emigranci z Niemiec znaleźli się w o wiele gorszych warunkach aniżeli emigranci żydowscy z Europy wschodniej. Należy podkreślić, że największe skupienia żydowskie, które powstały naskutek emigracji z ostatnich 50 lat: cztery i pół milionowa ludność żydowska Ameryki północnej, 80.000 ludność żydowska Afryki południowej. 150.000 Żydów kanadyjskich i blisko 300.000 ludność żydowska Argentyny, to po największej części Żydzi z Polski, Rosji i Rumunii. I dziś uzyskanie affidavits ze strony krewnych odgrywa szczególnie wielką rolę przy emigracji do Stanów Zjednoczonych A. P., Argentyny i Brazylii.

Jak wiadomo w Stanach Zjednoczonych A. P. obowiązuje system kontyngentów emigracyjnych przy których wchodzi w rachubę kraj urodzenia danego emigranta.

Urodzeni w Rosji mogą liczyć na rychłe załatwienie ich podań o ile oczywiście emigranci ci odpowiadają wszystkim innym stawianym wymogom.

Dalej przechodzi dr W. do omawiania możliwości południowo-amerykańskich i kolonialnych. Okazuje się, że w wielu krajach powodzi się emigrantom wcale nieźle.

Z Kolumbii gdzie obecnie żąda się kwoty pokazowej w wysokości 500 pezesos nadeszły ostatnio bardzo dobre wiadomości od przedstawicieli różnych zawodów. Argentyna, podobnie jak Brazylia i Urugwaj domagają się w pierwszej linii rolników, następnie rzemieślników i fachowców przemysłowych. Emigranci żydowscy, którzy wyemigrowali do krajów zamorskich a szczególnie do krajów południowej Ameryki i południowej Afryki mogli w wielkiej części stosunkowo dobrze się urządzić — opowiada dr Wischnitzer.

Boliwia była niedawno w centrum zainteresowania, gdyż tysiące emigrantów z Pragi a w szczególności z Czechosłowacji po największej części nie Żydzi wyemigrowały tam w ostatnich latach. Obecnie nadchodzą pocieszające wiadomości o ich urządzeniu się w tym kraju.

CO MIN. CIANO OBIECAŁ WĘGROM?... I ODWROTNIE?

„Kurjer Warszawski" zamieszcza korespondencję z Budapesztu, omawiającą rezultaty wizyty w Budapeszcie min. spraw zagranicznych Italii hrabiego Ciano.

Węgry miały podobno obiecać nie przedsiębranie żadnych dalszych kroków w sprawie Rusi, co p. Gayda w „Giornale d'Italia" ukrywa w dyplomatycznym zdaniu o uniknięciu doprowadzenia do Węgier dalszych mniejszości i powstania nowych kwestii mniejszościowych, i o zabezpieczenie w ten sposób jednolitości narodowej Węgier. Poza tym Węgry miały zgodzić się na czynną współpracę we froncie antykominternowym, wreszcie obiecać uregulowanie swego stosunku, niedostatecznie jeszcze przyjaznego (manifestacje ze zwrotem Banatu) z Jugosławią, z której przecież idzie 60 proc. wywozu do Niemiec i do której szuka Tryest nowych dróg, a na której i ozyskaniu zupełnym. Włochom bardzo zależy, w razie konfliktu z Francją.

W zamian za to miano przyrzec Węgrom dość ogólnikowo, wpłynięcie na Rumunię w kierunku uregulowania węgierskich pretensji etnograficznych i mniejszościowych, w drodze przyjacielskich rokowań. Jeżeli chodzi o pierwsze, to Węgrzy domagają się pasa pogranicznego, obejmującego 5,230 klm kw. z miastami: Szatmarnemeti, Nagykaroly, Agyvarad i Arad z 508,563 mieszkańcami, w tym 413,104 Węgrów (wedle statystyki węgierskiej z 1910 r.); jeżeli chodzi o drugie, statutut mniejszościowego dla Węgrów, liczących w Rumunii 1,704,851 dusz (wedle statystyki węgierskiej), zapewniającego im równouprawnienie w dziedzinie administracyjnej, kulturalnej i gospodarczej. W mianowaniu ministrem spraw zagranicznych Rumunii p. Gafescu, życzliwego Węgrom, widzą Węgry oznakę, że Rumunia będzie starała się pójść im na rękę, ponadto liczą na odpowiedni nacisk ze strony Niemiec i Włoch, nie bardzo zadowolonych z ostatnich posunięć rumuńskich, zwłaszcza w polityce wewnętrznej i gospodarczej.

Od początku, wbrew prawie całej prasie polskiej, twierdziliśmy, że Węgrzy nie chcą Rusi Podkarpackiej. Nie tylko tzw. „szeroka opinia" zawsze nieco archaiczna w swoich poglądach, ale i część publicystów polskich, traktuje Węgrów jako romantyków. Tymczasem dziś każdy naród jest ludkiem realistów. Marzy się bratankom nie biedna Ruś Karpacka, ale bogaty Siedmiogród. O Rusi mówiło się w swoim czasie nad modrym Dunajem przez grzeczność. Taka grzeczność służy dziś w Europie do wytwarzania zasłon dymnych.

l.

Pół żartem, pół serio

Związek Pracy Społecznej

(*Fragment z pamiętnika działaczki*)

1 lipca. Po dwuletnich debatach nareszcie ustaliłyśmy, że:

a) trzeba pracować społecznie,

b) trzeba stanąć na platformie,

c) i to natychmiast...

12 marca 1936 r. Ojczyzna może śmiało patrzeć w swoją wielką przyszłość!!! Zorganizowałyśmy się w Związek Pracy Społecznej. Przeszłość za nami, przed nami jasne Jutro. Ziutka do granatowego kapelusza radziła mi pawie piórko.

17 września tegoż roku. Odbyło się pierwsze nasze zebranie. Trwało sześć godzin. — Ułożyłyśmy program pracy. Objęłyśmy nim wiele dziedzin życia.

Przez cały czas posiedzenia Kazik ani razu na mnie nie spojrzał.

Nasza prezeska miała na sobie nową suknię z najczystszego jedwabiu. Widocznie, znowu z mężem dobrze żyją.

5 maja 1937 roku. Znając dobrze doniosłość roli kobiety w życiu państwa, urządziłyśmy walne zebranie Związku Pracy Społecznej. Miałyśmy zamiar poruszyć wiele aktualnych zagadnień. Ale jakże poruszać zagadnienia, kiedy przewodniczącą chciała zostać Chwacikowa?! Pierwsza opuściłam salę!!! Zwłaszcza, że Chwacikowa ostatnio na gwałt kokietuje mego Zygmusia. Wątpię, czy taka kobieta może nadawać się do pracy społecznej...

10 lipca 1937 roku. Każda kobieta w służbie idei! Oto hasło, które nas od lat pociąga! Pracować, pracować i jeszcze raz — pracować...

Gruntownie zmieniłyśmy ułożony ubiegłego roku program pracy. Na złość — żonie sędziego. Była czerwona jak burak, mimo, że co chwila zapewniała nas o swojej obojętności... Teraz nareszcie wszystko pójdzie właściwymi drogami...

Stacha podczas ostatniego balu skompromitowała się: nie umiała tańczyć angielskiego walca, lafirynda!

„Od kobiety wiele w życiu zależy" — pięknie powiedział jakiś mędrzec chiński, zdaje się, że Szekspir.

Jutro znów tańczymy.

5 września tegoż roku. Zebranie nasze nie doszło do skutku. Najwcześniej przyszłam ja, a i to o trzy godziny później, niż zapowiedziano w zaproszeniach.

10 grudnia 1937 roku. Teraz dopiero my, kobiety, pokażemy, co umiemy! Zmieniłyśmy program pracy! Tym razem — na złość dyrektorowej. Miała się zpyszna... cha... cha... cha...

Gucio zapewniał, że najbardziej pasuje mi kolor czarny. I ja tak sądzę..: Żebyż to ktoś z mojej rodziny umarł... Miałabym okazję nosić żałobę...

12 czerwca 1938 roku. Hip, hip, hurra!!! Udało się! Rozwiązaliśmy Związek Pracy Społecznej. Munia była wściekła, burmistrzowa nawet spazmowała, mecenasowa — odrazu uciekła! Bardzo dobrze: ani my, ani wy! A tak tylko wciąż sprzeczano się o godności organizacyjnej!!!

Jutro — bal. Pójdę. Zapowiada się nadzwyczajnie!!!

Sygnały

WŚRÓD PISM

— **„PRZEGLĄD OSZCZĘDNOŚCIOWY"** ukazał się w rozmiarach znacznie rozszerzonych Nr 4 (kwartał IV) 1938 r. kwartalnika „Przegląd Oszczędnościowy", na którego treść składają się następujące artykuły: dr Henryk Gruber — „Źródło siły i prężności narodowej", prof. Filippo Ravizza — „Studia nad zagadnieniem oszczędności", Leon Barciszewski — „Nowe prądy w nowym prawie o K. K. O.", Piotr Jarocki — „Wytyczne przyszłego Międzynarodowego Kongresu Oszczędnościowego", mgr. Roman Seidler — „Oszczędności a inwestycje", dr Franciszek Gazeł — „Kapitały krajowe i zagraniczne w Polsce", Witold Iwanicki — Sieć spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych, dr Henryk Greniewski — Amortyzacja inwestycyj jako system oszczędnościowy. Poza tym w dziale kroniki — sprawozdanie z Międzynarodowego Kongresu Kredytu Rolnego ze szczególnym uwzględnieniem udziału kas oszczędności w kredycie rolnym w niektórych krajach.

Dział „Rozmaitości" zawiera omówienie narodowego ruchu oszczędnościowego w W. Brytanii, badania nad dochodem społecznym w niektórych krajach, rozszerzenie sieci kas oszczędności po przyłączeniu Śląska Zaolzańskiego. Poza tym: drobne wiadomości z kraju i zagranicy, statystykę oraz bogaty przegląd prasy gospodarczej.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Świętokrzyska 35, tel. 5.27-99.

Zwrotu 800.000 zł.

żąda b. narzeczony wileńskiej „Miss Europy"

(Dokończenie ze str. 4)

miano całej wartości tytułu „Miss Europa".

Podczas jednej z podróży zagranicznych poznała „Miss Europa" milionera Scholtena. Odbyły się oficjalne zaręczyny i mury Wilna powitały niebawem wytworną sylwetkę Holendra, który tu wpadł w wir zabaw, przedstawień teatralnych i towarzystwo krewnych „Miss Europy"

Holender miał miliony a wiadomo, że ziemie wileńskie pragną kapitałów inwestycyjnych. Prawdopodobnie posłyszał o tym i p. Scholten. Pewna osoba prosiła nas, abyśmy podkreślili, że

NIE Z UST P. MASŁOWÓWNY.

Czynimy to chętnie. Prawdopodobnie Scholten jako rasowy przemysłowiec interesował się zakładami przemysłowymi; słyszał też o wileńskiej gazowni i fabryce drożdży, będących własnością spadkobierców Mosera.

W jaki sposób Scholten zatrzymał się na projekcie

BUDOWY TEKTUROWNI KOŁO MICHALISZEK

jego nie wiemy; jak również i tego kto wybrał to miejsce. Wiemy tylko, że przemysł tekturowy w Wilnie od kilku lat interesował się bardzo sprawą Balberyskiego, b. właściciela tekturowni parowej w N. W., „zlikwidowanej" przez kartel tekturowy.

Pisaliśmy w swoim czasie o tym, że jeden z przemysłowców, nie wykluczone, że Balberyski, jeździł po Wileńszczyźnie i szukał na jej rzekach

IDEALNEGO MIEJSCA

na budowę tekturowni wodnej. Jeździł kilka lat i wreszcie znalazł. Zdaje się właśnie koło Michaliszek. Składano potem podania do Funduszu Pracy o pożyczkę. Odmówiono. Wreszcie sprawa ucichła, a po pewnym czasie powstała tekturownia koło Michaliszek, będąca własnością p. Wiery Afanasjewowej, obywatelki polskiej, zasilona obficie w tysiące holenderskie.

Nie łączymy tekturowni koło Michaliszek z żadnymi nazwiskami (również i z Balberyskim. Stwierdzamy fakt: należy

DO OBYWATELKI POLSKIEJ

p. Wiery Afanasjewowej.

Z drugiej strony z powództwa wynika jasno, że Scholten sfinansował solidnie fabrykę koło Michaliszek.

Zerwania są rzeczą przykrą. Nie należy też o nich wiele pisać. Krótko: wobec niezgodności być może charakterów

„MISS EUROPA" ZERWAŁA NARZECZEŃSTWO.

Scholten, bawiąc w swej przymorskiej ojczyźnie pocięłej romantycznymi kanałami, zapomniał prawdopodobnie wkrótce o obcym dla niego krajobrazie Wileńszczyzny i po pewnym czasie ożenił się. Również i „Mis Europa" zaręczyła się. Jak fama głosi, ze znanym w Wilnie b. sędzią obecnie adwokatem i ma stanąć wkrótce na ślubnym kobiercu.

Powództwo Scholtena wpłynęło do sądu wileńskiego niezbyt dawno. Rozprawa nie jest jeszcze wyznaczona. O przebiegu jej oczywiście będziemy informowali czytelników.

Należy też kilka wierszy poświęcić

SPRAWIE TESTAMENTU MATKI P. T. MASŁOWÓWNY.

Będzie to trzecia sprawa, którą poruszamy w tym artykule.

Przed kilku dniami pisaliśmy o początku tej sprawy w sądzie wileńskim. Potem zamieściliśmy wyjaśnienie p. rtm. Supko.

P. rtm. Supko jest ojczymem p. T. Masłowówny i, jak sam mówi, walczy o unieważnienie testamentu swej żony a matki „Miss Europy", dlatego, że testament ten (rzekomo) krzywdzi „Miss Europę" na korzyść jej krewnych — P. Kowalewa, Eug. Kowalewa i innych.

P. rtm. Supko pracował już jako mąż matki „Miss Europy" w drożdżowni w N. W. i dowiedział się, że żona jego

MA TAM 40 PROC. UDZIAŁU.

Miało to wynosić kilka tysięcy złotych miesięcznego dochodu. Pieniędzy tych nie pobierała jednak, jak twierdzi p. rtm. Supko.

P. Supkowa w międzyczasie zachorowała śmiertelnie. Po śmierci jej wypłynął na światło dzienne testament, w którym zapisała 40 proc. udziału w fabryce w N. W. p. T. Kowalewowi, p. Eug. Kowalewowi, p. Lubie Ignatiewowej, p. Wierze Afanasiewej i córce swej p. T. Masłowównie.

P. rtm. Supko twierdzi, że żona jego

CHCIAŁA INACZEJ ROZPORZĄDZIĆ SWOIM MAJĄTKIEM

i dlatego dąży do unieważnienia testamentu. Nie będziemy wchodzili tu w zawiłe szczegóły tego procesu. Uczynimy to, gdy znajdzie się na wokandzie sądowej.

Wczoraj natomiast w Wydziale Cywilnym Sądu Okręgowego odbyła się rozprawa o opiekę nad mieniem ś. p. Supko. Z ramienia rtm. Supki występował adwokat Sejter, z ramienia spadkobierców, broniących testamentu, adwokat Łobanos. Wyrok będzie ogłoszony.

Wszystkie opisane przez nas trzy sprawy sądowe łączą się w pewną całość ze względu na osoby zainteresowane. Sprawy te szczególnie pierwsza i druga, a tak że do pewnego stopnia i trzecia, rzucają ciekawe światło na fragmenty

ŻYCIA PRZEMYSŁOWEGO NA TERENIE ZIEM NASZYCH.

Poruszyliśmy je przede wszystkim ze względu na interes społeczny. To też Czytelnik powinien wyciągnąć z zestawienia faktów podanych odpowiednie do tego wnioski. (wz).

Kiedy otrzymuje Pan(i) gazetę?

Mieliśmy w statnich dniach szereg reklamacji z powodu opóźnienia w dostarczeniu „Kurjera Wileńskiego" naszym Prenumeratorom poza Wilnem i w Wilnie. Działo się to nie z winy wydawnictwa, a jedynie albo z winy poczty, albo roznosicieli. Ponieważ chcemy usunąć wszystkie braki w dostarczaniu naszego pisma, a o wielu z nich nawet możemy nie wiedzieć, prosimy naszych Czytelników o reklamowanie wszystkich wypadków spóźnionego dostarczania pisma. Najlepiej wg wzoru na odwrocie pisemnie lub telefonicznie na nr 99.

Administracja.

KRONIKA

GRUDZIEŃ 30 Piątek	Dziś: Eugeniusza B. W. Jutro: Sylwestra i Melanii
	Wschód słońca — g. 7 m. 45 Zachód słońca — g. 2 m. 58

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 29.XII. 1938 r.

Ciśnienie 762
Temperatura średnia — 16
Temperatura najwyższa — 14
Temperatura najniższa — 17
Opad ślad
Wiatr: cisza
Tendencja barom.: bez zmian
Uwagi: pochmurnie.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1); S-ów Augustowskiego (Kijowska 2); Romeckiego i Żelańca (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

Z POCZTY.

— Oddział PKO w Wilnie komunikuje, że Dział Pożyczek pod zastaw papierów wartościowych w dniu 30 i 31 grudnia br. będzie nieczynny.

SPRAWY SZKOLNE

— Instytut Germanistyki. Od Nowego Roku, nowe grupy w nowym lokalu: Wielka 2 m. 1 nad Sztrallem Pocztowym.

Sygnały

NOWOGRÓDZKA

— Konferencja gospodarcza O. Z. N. w Nowogródku. Na dzień 9 stycznia zwołana została do Nowogródka przez OZN konferencja gospodarcza, w której wezmą udział wszyscy wybitniejsi działacze gospodarczy z terenu całego województwa

— Świetlica Zw. Młodej Polski w Miratyczach. W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia odbyło się uroczyste otwarcie nowej świetlicy Związku Młodej Polski we wsi Miratycze, pow. nowogródzkiego. Jest to już 120 świetlica ZMP uruchomiona na terenie województwa nowogródzkiego.

LIDZKA

— Dyrekcja „Ardalu" nie chce podwyższyć płac robotnikom. W związku z wysuniętymi przez robotników fabryki „Ardal" w Lidzie żądaniami podwyżki płac odbyła się w lokalu Inspektora Pracy 74 obwodu w Lidzie konferencja. Z ramienia zarządu fabryki „Ardal" przybył dyr D. Aleksandrowicz z dwoma inżynierami ze strony zaś robotniczej delegacja ZPZZ z posłem Lucjanem Brylskim. Konferencja nie dała wyniku. Inspektor Pracy zażądał od dyrekcji fabryki przedłożenia wykazu płac robotniczych według grup, celem zorientowania się czy otrzymywane wynagrodzenia są wystarczające. Przewidziane są dalsze konferencje między robotnikami a zarządem fabryki „Ardal".

— TRAGEDIA BEZROBOTNEJ. W hotelu „Ryga" w Lidzie (3 Maja) popełniła samobójstwo przez wypicie esencji octowej 22-letnia Marianna Cichosz, która do dnia 1 grudnia br. była zatrudniona jako kelnerka w bufecie III kl. na dworcu kolejowym. Cichosz została przewieziona do szpitala powiatowego, gdzie zmarła. Przyczyna samobójstwa — brak środków do życia.

— POŻAR W WARSZTACIE „ELEKTRORAD". W warsztacie mechanicznym firmy „Elektrorad" w Lidzie wybuchł pożar wskutek zapalenia się ściany od silnie rozgrzanego piecyka żelaznego. Ogień zauważył pełniący służbę poster. Brodowski, który zaalarmował straż ogniową. Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej pożar został zlokalizowany.

— WYBICIE SZYB W MIESZKANIU NACZELNIKA URZĘDU SKARBOWEGO. W mieszkaniu prywatnym naczelnika Urzędu Skarbowego w Lidzie p. Jana Kicmana (Siedlecka 21) 22-letni Jan Dawidowicz wraz z przygodnym towarzyszem, wybił 17 szyb w oknach. Czynu tego dokonali pod wpływem alkoholu.

BARANOWICKA

— Choinka przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza. W bieżącym roku po raz pierwszy w Baranowiczach na placu przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza w wilię Bożego Narodzenia ustawiono choinkę rzęsiście iluminowaną różnobarwnymi światłami. Atrakcję tę mieszkańcy Baranowicz przyjęli z wielkim zadowoleniem.

— 463 rodzinom. Przed Świętami Bożego Narodzenia Powiatowy Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Baranowiczach udzielił zapomóg 463 rodzinom.

Zapomogi pracownikom fizycznym wydawane są w naturze i dzielą się na cztery normy zależnie od ilości członków rodziny.

Zapomoga I normy jest wartości 7,42 zł., II normy — 11,07 zł., III normy — 13,17 zł., IV normy — 15,27 zł.

Pracownikom umysłowym wydano zapomóg dla 18 osób w gotówce każdemu po 25 zł. Pracownicy ci otrzymane zapomogi zasadniczo odpracowują. Na pomoc zimową w grudniu br. wydatkowano przeszło 5 tysięcy zł.

— ZATRZYMANIE MŁODYCH RABUSIÓW. Zostali zatrzymani w Baranowiczach na gorącym uczynku kradzieży w sklepach Nieczaj Wiktor, lat 14 (Kopernika 92), Komorowski Sergiusz, lat 12 (zauł. Świeciłowski) i Ejsak Paweł, lat 14 (Kopernika 18).

— DOBYTEK GOSPODARZA W PŁOMIENIACH. W nocy 28 bm. wybuchł pożar w Nowej Myszy w zabudowaniu Paluszkiewicza Feliksa, wskutek czego spłonęła stodoła z przybudówką wraz z tegorocznymi zbiorami oraz 2 krowy

— GRYPA SZALEJE W BARANOWICZACH. Okres poświąteczny w Baranowiczach „odznaczył się" niezwykłą ilością wypadków zachorowań na grypę. Według pogłosek około 30% mieszkańców miasta choruje na grypę.

— Przyjaźń przyjaźnią, a pieniądze pieniędzmi. Tołścik Maria, zam. przy ul. Traugutta 14 zameldowała, że 26.XII w hotelu przy u. Szeptyckiego skradziono jej 40 zł. O kradzież oskarża przyjaciela swego Dostę Józefa.

WOŁYŃSKA

— Radioodbiorniki dla szkół. W Lubomlu odbyła się uroczystość przekazania przez wydział powiatowy szkołom powszechnym z powiatu lubomelskiego 72 radioodbiorników, zakupionych dla tych szkół przez samorząd powiatowy. W uroczystości wzięli udział m. in. wicewojewoda wołyński Strzemiński, kurator Okręgu Szkolnego Wołyńskiego Maciszewski oraz delegacje młodzieży ze szkół, które otrzymały radioodbiorniki. Po przemówieniach okolicznościowych odbyły się popisy kilku chórów szkolnych.

Zaznaczyć warto, iż pozostałe szkoły powiatu lubomelskiego, w liczbie kilkunastu, posiadały już uprzednio własne radioodbiorniki.

— Z Teatru Wołyńskiego im. Juliusza Słowackiego. Teatr wołyński im. J. Słowackiego przygotowuje dwie premiery: Subretkę Jakuba Devala i Pierwszy występ Jenny Waltera Ellisa.

Subretka zostanie odegrana w sali Kina Miejskiego w Łucku w dn. 31 grudnia w reżyserskim opracowaniu dyr. Janusza Strachockiego z Reną Tomaszewską w roli tytułowej. Dalsza obsada następująca: Barwińska, Klianczakówna, Strumieńska, Włodzimirska, Malczewski, Dąbrowski, Orłowski, Samochocki i in.

Pierwszy występ Jenny. Lekka komedia W. Ellisa z Marią Ursynówną w roli tytułowej, w następującej obsadzie: Drohocka, Ossowska, Jarwiczówna, Fertner, Jeleński, Oiderowicz, Orsza, Tomaszewski, Urbanowicz. Premiera odbędzie się w sali Kina Miejskiego w Łucku dn. 6 stycznia 1939 r.

— Nowa Szkoła Ogrodnicza. Z dniem 15 stycznia 1939 r. Liceum Krzemienieckie uruchamia w majątku licealnym Ledóchowie Państwową Męską Szkołę Przysposobienia Ogrodniczego oraz internat przy niej dla uczni. Szkoła mieścić się będzie we własnym budynku. Kurs nauczania roczny, obejmuje kształcenie teoretyczne oraz praktyczne na 20-hektarowym gospodarstwie szkolnym. Szkoła ta wykształci zastępy pionierów sadownictwa i ogrodnictwa dla wsi.

— SAMOBÓJSTWO ZIEMIANINA. — W maj. Rozważ, pow. zdołbunowskiego popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru właściciel tego majątku Piotr Mirkowicz, lat 66. Od dłuższego czasu cierpiał on na silny rozstrój nerwowy.

NIEŚWIESKA

— WIDŁAMI. We wsi Kamionka, gm snowskiej, pow. nieświeskiego Antoni i Bazyli Marukowie w czasie bójki ze Stefanem Kościukiewiczem, pobili go tak dotkliwie widłami, że w stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

RADIO

Piątek, dnia 30 grudnia 1938 r.

6,57 Pieśń poranna. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka z płyt. 8,00 Program na dziś. 8,05 Muzyka poranna. 8,50 Czytanki wiejskie: „Z gawęd Wincentego Pola. 9,00 – 11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 W tanecznym rytmie. 14,00—15,00 Przerwa. 15,00 Zagadka historyczna dla młodzieży. 15,20 Poradnik sportowy. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Rozmowa z chorymi. 16,35 Pieśni Michała Kucharskiego w wyk. Ady Witowskiej-Kamińskiej (mezzo sopran). 16,55 „Zima" — pogadanka. 17 10 Ryszard Strauss. Kwartet fortepianowy c-moll op. 13. 17,45 Audycja dla wsi: 1) „Przy końcu roku" — pog. wygł. inż. W. Gawiński 2) Poradnik rolniczy prowadzi A. Przegaliński. 3) Muzyka ludowa. 4) „Spór o ziemię" pog. wygł. W. Klimaszewski. 18 25 Wycieczki i spacery prowadzi E. Piotrowicz. 18,30 „Kolebie kolebeczka, Jezusowa kołyseczka" — legenda. 19,10 Przegląd piosenek roku 1938 — lekka audycja muzyczna. 20,35 Audycje informacyjne. 21,00 „Cyklon" — powieść mówiona. 21,15 Koncert symfoniczny. 22,30 „Artur Schopenhauer" — cd czyt. 22,45 Płyty z Warszawy. 22,55 „Impresje poświąteczne" — felieton Wandy Boyé. 23,00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,05 Zakończenie programu.

SOBOTA 31 grudnia 1938 r.

6,57 — Pieśń poranna; 7,00 — Dziennik poranny; 7,15 — Muzyka z płyt; 8,00 — Program na dzisiaj; 8,05 — Muzyka poranna; 8.50 — Czytanki wiejskie: Z gawęd Wincentego Pola.: 8,00 — Przerwa.

11,57 — Sygnał czasu i hejnał; 12,03 — Audycja południowa; 13,00 — Wiadomości z miasta i prowincji 13,05 — M... skrzyneczkę prowadzi Ciocia Hala; 13,20 — Piosenki; 13,30 — „Nasza Sylwestrówka" — audycja słowno-muzyczna w opr. W. Borkowskiego z udziałem orkiestry dętej KOP; 14,00 — Przerwa.

15,00 — Teatr wyobraźni dla dzieci: „O biedzie co miała siedem kostek" — słuchowisko; 15,30 — Muzyka obiadowa; 16,00 — — Dziennik popołudniowy; 16.08 — Wiadomości gospodarcze; 16,20 — Kronika literacka; 16,35 — Robert Schumann: „Karnawał" wykona Ignacy Dygat; 17,00 — Nabożeństwo na zakończenie „Starego Roku"; 18.00 — Noworoczne przemówienie wojewody wileńskiego; 18,15 — Muzyka polska; 18,30 — Audycja dla Polaków za granicą; 19.15 — Na wesoło pod jemiołą — koncert rozrywkowy; 20,35 — Audycje informacyjne; 21,00 — „Cyklon" powieść mówiona; 21,21 — „Rok umiera rok się rodzi — grać panowie smutek szkodzi" — wielki kalejdoskop rozrywkowy; 23,59 — Powitanie Nowego Roku; 24,00 — Muzyka taneczna; 2,00 — Zakończenie programu.

TEATR I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

Dziś z powodu próby generalnej „Rewii Sylwestrowej" przedstawienie zawieszone.

— Jutrzejsza Rewia Sylwestrowa. Jutro Teatr Lutnia o godz. 8,15 i o godz. 11,30 daje dwa widowiska Rewii Sylwestrowej. — Reżyser Wyrwicz-Wichrowski, kapelmistrz M. Kochanowski i A. Wiliński oraz cały zespół dokładają starań, aby zapowiedziane Wieczory Sylwestrowe miały swój specjalny smak, wdzięk, a przede wszystkim humor. Przyczynią się do tego również miejscowe talenty literackie. A więc najweselsze i najmilsze spotkanie Nowego Roku zapowiada Teatr Lutnia.

— Betleem na Nowy Rok. O godz. 12,15 w niedzielę noworoczną „Lutnia" wystawia „Betleem Polskie" — Rydla w zupełnie nowym ujęciu inscenizacyjnym z częścią widowiska, poświęconego Polsce dzisiejszej. Nowe dekoracje i kostiumy.

Gajowy strzelił do człowieka jak do zająca

Gajowy puszczy nalibockiej Aleksander Sobolewski przyłapał w uroczysku „Borsucze" Wincentego Lipnickiego, wycinającego leszczynę. Ponieważ Lipnicki na wezwanie gajowego nie zatrzymał się, gajowy strzelił z rewolweru, raniąc go poważnie w kolano Ranny pozostał w polu bez pomocy. Przejeżdżający po kilku godzinach Józef Jurgiel z Wojniłowszczyzny zabrał rannego i zaopiekował się nim. Prokurator wdrożył dochodzenie.

Pryszczyca w Słonimszczyźnie

Na skutek zarządzenia starostwa targi i jarmarki w Słonimie zostały zamknięte z powodu zarazy wśród zwierząt (pryszczycy). Zwierzęta przeznaczone wyłącznie na rzeź dostarczane będą bezpośrednio do rzeźni w Słonimie i poddane ubojowi w ciągu 24 godzin. W wypadku niedojścia do skutku tranzakcji kupna-sprzedaży zwierzęta przed odprowadzeniem do zagród poddane będą dwutygodniowej obserwacji.

Zarząd Miejski Słonima wezwał ludność do ścisłego przestrzegania wydanych przez władze zarządzeń w sprawie zwalczania pryszczycy pod rygorem surowej odpowiedzialności.

REKLAMACJA

Do Administracji „Kurjera Wileńskiego"
Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4, tel. 99.

1) „Kurjer Wileński" nie został dostarczony wcale w dn. ....

2) Został dostarczony z opóźnieniem dn. .... o godz. ....

3) Stale otrzymuję pismo o godz. ....

4) Czy jest to zdaniem Pana (i) dostatecznie wcześnie, czy też pożądane byłyby zmiany i jakie? ....

(Czytelny podpis)

Dokładny adres: ....

100 tys. złotych przeznaczył PZUW na cele użyteczności publicznej

Rada Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych na wniosek naczelnego dyrektora Br. Ziemięckiego uchwaliła przeznaczyć w r. b. z funduszów Zakładu z górą 100 tys. zł. na ogólne cele użyteczności publicznej.

Wypłacono więc 50.000 zł. na Pomoc Zimową dla bezrobotnych, 20,000 zł. na FOM z przeznaczeniem na budowę ścigacza, oraz 37.000 zł. na różne cele społeczne, jako to: popieranie budowy szkół, zwłaszcza powszechnych, jaż również polskich szkół zagranicą, na domy ludowe i kościoły.

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych

oraz podziękowań za przesłane życzenia Kurator Okręgu Szkolnego M. B. Godecki złożył na rzecz T-wa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych zł. 20.

Urzędnicy Kuratorium na ten sam cel złożyli: pp.: E. Nieciejowski — 3 zł., dr St. Wroński — 2 zł., Gulbinowa Ewa — 2 zł. Fela Józef — 3 zł., Zubelewiczówna — 2 zł. Rzeszowski Edward — 2 zł., Balicki Juliusz — 5 zł., Gryglewski Wiktor — 5 zł., Młodkowski Tadeusz — 3 zł., Poźniak Tadeusz — 2 zł., Niessner Henryk — 2 zł., Licznarowski Antoni — 1 zł., Onoszko Czesław — 1 zł., Żełudziewicz Szymon — 50 gr., Umperowicz Jan — 50 gr., Kranc Stefan — 1 zł., Rymiński Stanisław — 50 gr., Słoński Władysław — 50 gr., Kochnowski Stanisław — 50 gr., Zacharzewska Oktawia — 50 gr. Ofiara kuratora — 20 zł. Razem 57 zł.

„Betleem Polskie" Rydla w sali kina „Mars"

Celem przyjścia z pomocą bezrobotnej młodzieży — Organizacja Młodzieży Pracującej w Wilnie urządza 1 stycznia 1939 r. o godz. 11 w sali kina „Mars" przedstawienie pt. „Betleem Polskie" — L. Rydla.

Dochód z przedstawienia przeznacza się na akcję pomocy najbiedniejszej młodzieży. Ceny biletów od 25 gr. do 1 zł.

Obwieszczenie O LICYTACJI

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz U. R. P. nr 62, poz. 580), Urząd Skarbowy w Lidzie podaje do ogólnej wiadomości, że dn. 4 stycznia 1939 r o godz. 12 na targowicy w m-ku Bieniakonie, celem uregulowania zaległych należności różnych wierzycieli, należnych od Łunkiewicza Antoniego, zam. w f. Kazimierowo gm. Bieniakonie — odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Byki różn. maści po 2 lata	2 szt. zł. 160
Krowy czarne z biał	3 szt. zł 300
Jałówki dwuletnie	3 szt zł 150

Z uwagi na to, że licytacja, wyznaczona w pierwszym terminie na dzień 23 listopada 1938 r. nie doszła do skutku, wymienione wyżej przedmioty, w myśl par. 92 powołanego na wstępie rozporządzenia mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacowania.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godz. 11 do godz. 12 na targowicy w Bieniakoniach

Naczelnik Urzędu Skarb
(—) Z. Kleman

Numer akt. Km. 878/38.

Obwieszczenie O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Stołpcach, Józef Dobrzycki, mający kancelarię w Stołpcach, lokal Sądu Grodzkiego, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 stycznia 1939 r. o godz. 10 w folw. Kołotówce gm. rubieżewickiej, odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Zbigniewy Woźnickiej i Wacława Dunina, składających się z 5 koni, 5 źrebiąt, 1 krowy, 2 jałówek, 10 kaczek, 15 kur 1 wialni, 1 młynka, 1 żmijki, 1 sprężynówki, 2 obsypników, 2 wozów, 1 sani wyjazdowych, 1 bryczki na resorach, 1 parnika żelaznego, 1 wagi z odważnikami, 6 uli ramowych z rojami pszczół, 1 wirówki Alfa-Laval, uprzęży (pół szory) komplet., kamienia młyńskiego, 2 komód, 2 małych szafek, kanapy półokrągłej, kanapy tapczaniku i maszyny do szycia, oszacowanych na łączną sumę 2216 zł

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym

..., dnia 22 grudnia 1938 r.

Komornik (—) J. Dobrzycki.

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Maria Aleksandrowiczowa — wiadomości z Wołynia; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika"; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego"; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Niecieckі — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Wileńska 42, tel. 96; Brześć n/B., ul. Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Emili Plater 44, Równe—3 Maja 13, Wołkowysk—Brzeska 9/1

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz. Najmniesze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy. Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Uocz. u E. Kotlarewskiego, Wileńska 11